



Bitwa pod Grunwaldem. Litwini: tchórze czy chytrzy?

- scenariusz historii metodą analizy tekstów źródłowych -

Cele i zadania:

1. Sposób przygotowania wojsk polskich i litewskich do rozprawy z Krzyżakami.
2. Budzenie dumy narodowej z bohaterstwa przodków.
3. Wzrost znaczenia Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego na arenie międzynarodowej.
4. Umiejętność krytycznego analizowania źródeł historycznych.

Środki realizacji:

1. Pogadanka z elementami dyskusji.
2. Wykorzystanie fragmentu filmu „Krzyżacy”.
3. Elementy pracy pod kierunkiem z mapą, planszami, tekstami źródłowymi.
4. Operowanie pojęciami: wielki mistrz, sobór.
5. Praca w grupach.

Oczekiwane rezultaty:

1. Łamanie stereotypów myślenia.
2. Urozmaicenie metod nauczania.
3. Uaktywnienie pracy uczniów podczas lekcji historii.
4. Uczeń potrafi samodzielnie wnioskować na podstawie tekstu źródłowego.

Przebieg lekcji:

1. Opowiadanie nauczyciela o nowych interpretacjach bitwy pod Grunwaldem, na podstawie artykułu Svena Ekdahla.

Punkt zwrotny bitwy pod Grunwaldem

Odnaleziony w 1962 roku, pochodzący z początku XV wieku list, radykalnie zmienił interpretację dziejów polsko-litewskich w jednym z zasadniczych ich momentów. Dokument dotyczy bitwy pod Grunwaldem i roli jaką w niej odegrały wojska litewskie dowodzone przez Wielkiego Księcia Witolda.

W sławnej kronice „*Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*” wielki polski historyk Jan Długosz podał długi i barwny opis udziału wojsk litewskich w bitwie pod Grunwaldem, który nie przynosi Litwinom chwały. Zdaniem Długosza, z wojsk litewskich jedynie Wielki Książę Witold i trzy chorągwie smoleńskie zasłużyły na pochwałę za odwagę. Po godzinie walki Litwini uciekli z pola, nie powstrzymały ich ani wezwania, ani nawet miecz samego Witolda.

Większość zbiegów dotarła w ucieczce do swej ojczyzny, gdzie rozprzestrzeniali fałszywą wiadomość o klęsce armii polsko-litewskiej oraz śmierci Władysława Jagiełły i Witolda. Na polu bitwy pozostali jedynie zabici i jeńcy. Kilka godzin później, ścigający Litwinów Krzyżacy powrócili na pole bitwy podnieceni zwycięstwem i obladowani łupami, prowadząc licznych jeńców. Jednak ich ponowne włączenie się do walki nie zapobiegło świetnemu zwycięstwu Polaków.

Na ile wiarygodny jest ten barwny opis ucieczki wojsk litewskich? Doświadczenie pokazało, że wiarygodność Długosza jako historyka nie może być przyjmowana bez zastrzeżeń. Choć cieszy się on wielkim autorytetem, a jego twórczość uchodzi za dumę i najwyższe osiągnięcie polskiej historiografii epoki średniowiecza, Długosz nie może być traktowany na równi ze współczesnym, obiektywnym historykiem, ponieważ rozdając opisywanym postaciom pochwały i plagi, nie był bezstronny. Można przytoczyć wiele tego przykładów. Szczególną ostrożność należy zachować tam, gdzie Długosz opisuje wydarzenia natury politycznej i ideowej, przede wszystkim zaś w tych miejscach, gdzie chodzi o godność własnego narodu kronikarza i wybranych przez niego pozytywnych bohaterów.

Wiemy, że ani Długosz, ani jego patron, Zbigniew Oleśnicki, nie byli przyjaciółmi Litwinów. Warto zwrócić uwagę na fakt, że kronikarz zaczął pisać swe dzieło w 1455 roku, a więc podczas kolejnej wielkiej wojny między Polską a Zakonem, w okresie szczególnego napięcia emocji. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że litewska odmowa udziału w wojnie po stronie polskiej była jedną z przyczyn wzgardliwego opisu zachowania litewskich „tchórzy” pod Grunwaldem.

Pomimo tych zastrzeżeń, przekazana przez Długosza wersja wydarzeń rozgrywających się na polu grunwaldzkim wywierała przez setki lat – także w naszych czasach – przemożny wpływ na sposób opisywania bitwy. Dzięki autorytetowi kronikarza, piętno które odcisnął na postawie wojsk litewskich przetrwało niekwestionowane przez stulecia. W sposób nieuchronny pozostawiło ono głębokie ślady nie tylko w historiografii, lecz także w polityce, sztuce i literaturze tworzonej przez kolejne generacje. Przykładowo, podczas sejmu warszawskiego w 1564 roku Polacy wytykali Litwinom ucieczkę z grunwaldzkiego pola. Tak więc, począwszy od wieku XV naród litewski wielokrotnie musiał konfrontować się z tą „ciemną plamą” swej historii.

Głosy krytyczne. *Cronica conflictus*.

Pewne obiekcje wobec jednostronnego opisu zdarzeń podnosili badacze nastawieni krytycznie do źródeł. Jacques Lenfant (1724), Jacob Caro (1869), Karol Szajnocha (1877) i Stanisław Kujot (1910) powątpiewali w wersję Długosza. Pół wieku po ostatnim z wymienionych, Stefan M. Kuczyński w monografii *„Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411”* podkreślał, że kroniki Długosza jako źródła historycznego, należy używać krytycznie i ostrożnie. W efekcie wpływ Długosza nieco zmalał w ciągu XX wieku.

Nowa generacja badaczy przywiązuje coraz większe znaczenie do opisu przebiegu bitwy zawartego w *„Cronica conflictus Wladislai, regis Poloniae, cum cruciferis anno Christi 1410”* (Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410). Została ona napisana zapewne pod koniec 1410 roku, niecałe sześć miesięcy po bitwie, przez królewskiego sekretarza Zbigniewa Oleśnickiego lub kanclerza Mikołaja Trąbę. Nie ma wątpliwości, że jest to bardzo ważne źródło dla analizy przebiegu bitwy. *Cronica conflictus* rzuca odmienne światło na przełomowy moment bitwy grunwaldzkiej niż relacja Długosza. Mówi nam, że po godzinie walki, Litwini zostali zmuszeni do wycofania się, a ścigający ich Krzyżacy myśląc, że odnieśli zwycięstwo opuścili swoje chorągwie. Wkrótce jednak ścigający sami musieli uciekać przed tymi, których ścigali. Kiedy usiłowali powrócić do swoich szeregów, zostali odcięci przez duże siły polskie i albo padli w walce, albo trafili do niewoli.

Powstaje pytanie, które z tych dwóch źródeł jest bardziej wiarygodne? Już w 1910 roku Stanisław Kujot uznał wyższość wersji z *Cronica conflictus*: „Owszem, w ucieczce ich kryło się coś z fortelu tatarskiego. Lekka jazda litewska, nie mogąc miejsca dotrzymać wyborowym banderyom nieprzyjaciela, jak często tak tu rozbiegła się małemi gromadami, żeby ująć pogromu i pościgi pomylić. Bez wątpienia niebawem gromadki poczęły się zbierać i mało później niż zwycięzcy znalazły się na polu bitwy, pewnie obok chorągwi Smoleńszczan. Był to zwyczaj litewski, Witoldowi dobrze znany”.

Podobną opinię wyraził Adam Korta w artykule opublikowanym w 1949 roku w wojskowym czasopiśmie „Nasza Myśl”. On także uznał ucieczkę Litwinów za manewr taktyczny. Litewski historyk emigracyjny Kostas Jurgėla w roku 1961 powrócił do wersji wydarzeń opartej na świadectwie *Cronica conflictus* i analizie Kujota. Jeszcze przed nim tacy historycy jak Antanas Kučinskas i Juozas Jakštas wypowiadali się w obronie wojsk litewskich.

Trzecim ważnym źródłem jest współczesna wydarzeniom kronika Kontynuatora Jana von Posilge, napisana z punktu widzenia krzyżackiego. W kilku liniach poświęconych bitwie znajdujemy informację, że „poganie” – synonim Litwinów w języku Krzyżaków – zostali szybko zmuszeni do odwrotu. Polacy przyszli im wtedy z pomocą i zaczęła się wielka bitwa. Ostatecznie, najemnicy i „goście” Polaków atakując z jednej strony, a „poganie” z drugiej, wzięli udział w rozbiu odvodu krzyżackiego dowodzonego przez Wielkiego Mistrza Ulryka von Jungingen.

Przełom w badaniach w 1963 roku

Przełom w badaniach nad bitwą grunwaldzką nastąpił w roku 1963 z chwilą publikacji przez piszącego te słowa w czasopiśmie *„Zeitschrift für Ostforschung”* nowego, nieznanego dotąd źródła. Jesienią 1961 roku opuściłem Szwecję jako świeżo upieczony magister Uniwersytetu w Göteborgu, by kontynuować studia historyczne na Uniwersytecie w Getyndze, a jednocześnie prowadzić badania w znajdującym się tam wówczas archiwum Zakonu Krzyżackiego. Pewnego letniego dnia 1962 roku trafił w moje ręce list zawierający wzmiankę o „Wielkiej bitwie”. Spisano go po niemiecku, a adresatem był Wielki Mistrz Zakonu. Nie było ani daty, ani miejsca napisania, w tekście nie wspomniano osoby autora. Niemniej jednak było dla mnie jasne, że list dotyczył udziału wojsk litewskich w bitwie grunwaldzkiej, która we współczesnych źródłach nazywana była „Wielką bitwą”.

Było to nadzwyczajne znalezisko, które skłoniło mnie do napisania i opublikowania mojego pierwszego artykułu naukowego. Choć brak daty, a nadawca jest nieznany, list nie jest kopią, o czym świadczą wydłużone kształty pierwszych liter oraz staranny wygląd dokumentu. Autor nie pragnął zachować anonimowości, bo skorzystał z pomocy wywodzącego się z Zakonu pisarza. Był to ten sam pisarz, który przynajmniej w latach 1416 i 1417 pracował na zamku w Człuchowie na Pomorzu. Formuła „*Drogi mistrzu – Liber her meister*” – skłania do wniosku, autor nie był ani członkiem Zakonu Krzyżackiego, ani kimś Zakonowi podporządkowanym, lecz raczej osobą o wysokim statusie, zapewne suwerenem lub ważnym dowódcą oddziałów najemnych. Wyrażenie „*twoi przeciwnicy – euwir vinde*” – również wydaje się wskazywać, że autor nie pochodził z Prus.

Interpretację tę wzmacnia fakt, że zamek w Człuchowie był głównym punktem zbornym dla krzyżowców i najemników przybywających do Prus. Można założyć, że komendant zamku polecił swemu pisarzowi napisanie listu dla cudzoziemskiego przyjaciela Zakonu. Później list wysłano do Wielkiego Mistrza jako załącznik do innego listu, zapewne napisanego przez komendanta zamku. To tłumaczyłoby zawinięcie blankietu w czysty papier, na którym list napisano oraz brak oficjalnej pieczęci, miejsca i daty, jak również imienia autora. List osoby bardzo kompetentnej, zainteresowanej i posiadającej głęboką wiedzę o sztuce wojennej stanowi poważne ostrzeżenie i jednocześnie wiarygodną radę. Odnosi się do „gości” i najemników, którzy przybyli do Prus i nie są obcy z taktyką pozorowanej ucieczki z pola walki. To przede wszystkim cudzoziemcy muszą być trzymani razem w formacji bitewnej, aby nie powtórzyło się to, co stało się pod Grunwaldem.

To nowe źródło musi być traktowane z najwyższą powagą. Autor listu przypomina Wielkiemu Mistrzowi, że Litwini użyli tej samej taktyki pod Grunwaldem. Wskazuje również, że tylko część wojsk litewskich wzięła udział w pozorowanej ucieczce. Była to zapewne jedna lub dwie chorągwie, bo takie liczby padają w dokumencie. Powstała w Wielkim Księstwie Litewskim „*Kronika Bychowca*” wspomina o prawdopodobnej umowie Witolda i Władysława Jagiełły, a sam fakt, że taktyka pozorowanej ucieczki przyniosła powodzenie może przemawiać za jej istnieniem. Odwrót miał miejsce na lewym skrzydle formacji litewskiej, które znajdowało się najbliżej Polaków.

Francuskie kroniki mnicha z Saint-Denis i szlachcica Enguerran de Monstreleta wspominają o tym epizodzie jako o przełomowym momencie bitwy, który doprowadził do klęski Zakonu. Obaj opierali się na nieodległych w czasie od bitwy przekazach pochodzących od Krzyżaków. Historycy nie przywiązywali dotąd należytej wagi do obu kronik z uwagi na zawarte w nich błędy w ocenie liczby uczestników bitwy i czasu jej trwania. Jeśli jednak współczesny czytelnik przejdzie do porządku nad mniej istotnymi nieścisłościami, to zwróci uwagę na jeden zasadniczy punkt: to sami Krzyżacy uznali właśnie tę fazę bitwy za faktyczny początek klęski.

Wniosek

Nie wdając się w szczegóły można przyjąć, że część sił litewskich pod Grunwaldem zastosowała taktykę pozorowanego odwrotu prowokując niezających takich podstępów „gości” i najemników Zakonu, by opuścili formację i ruszyli w pościg. Ścigający stali się ściganymi, gdy gonieni zwrócili się przeciw nim. Kiedy uczestnicy pościgu próbowali wrócić do szeregów, zostali odcięci od swoich przez Polaków i albo padli w boju, albo dostali się do niewoli. Wkrótce potem duże siły polskie uderzyły z prawej flanki na zdeorganizowany i osłabiony lewy hufiec wojsk zakonnych.

W starciu, które się wywiązało – rodzaju bitwy wewnątrz bitwy – brali też udział Litwini. Rozstrzygnąwszy walkę na swą korzyść, podkomendni Witolda oraz polscy „goście” i najemnicy zdążyli jeszcze wziąć udział w rozgromieniu krzyżackiego odwodu, którym dowodził Ulrich von Jungingen. List do Wielkiego Mistrza daje jasne i wysoce wiarygodne wytłumaczenie przebiegu wypadków pod Grunwaldem, a inne źródła wspierają przedstawioną powyżej rekonstrukcję zdarzeń.

Wśród nich jest też współczesna wydarzeniom, polska „*Cronica conflictus*” napisana zapewne w końcu 1410 roku.

W badaniach historycznych współczesne wydarzeniom i pozbawione tendencyjności źródła uznaje się za bardziej wiarygodne niż późniejsze, tendencyjne kroniki. Opowieść Jana Długosza okazuje się wysoce myląca, fałszywa i poniżająca Litwinów. Dzisiaj – 600 lat po Grunwaldzie – list do Wielkiego Mistrza napisany zaledwie kilka lat po bitwie pozwala obalić starą wersję wydarzeń i rzucić nowe światło na to, co stało się na grunwaldzkim polu w 1410 roku.

Grunwaldzkie pole

Historycy i archeolodzy uważają, że obóz Władysława Jagiełły w dniach 13-15 lipca ulokowany był na południowym krańcu Jeziora Dąbrowa Wielka („*Großer Damerausee*”). Opinie tę opierali na opisie opublikowanym przez pruskiego historyka Johannes Voigta w 1836 roku, w siódmym tomie jego „*Historii Prus*”. Voigt nie przedstawił żadnego dowodu na poparcie swej teorii, a stoi ona w sprzeczności z informacjami współczesnego, dobrze poinformowanego kronikarza, Annalistę Toruńskiego. Jego świadectwo historycy i archeolodzy do niedawna całkowicie ignorowali.

Annalista podaje, że obóz armii królewskiej rozbity był na północny-zachód od Dąbrówna („*Gilgenborg*”), nieopodal pola Wierzbica („*Vierzighufen*”): „*Fixit [Jagiello] tentoria sua non longe a civitate Gilgenborg prope campum, qui dicitur Virczighuben*” (Ustawił [Jagiello] swe namioty niedaleko od miasteczka Dąbrówna, obok pola zwanego Wierzbica). Było to zapewne obok Starego Miasta („*Altstadt*”), na północno-zachodnim krańcu Jeziora Dąbrowa Mała („*Kleiner Damerausee*”). Wynika stąd, że rankiem 15 lipca siły polskie dotarły pod Grunwald („*Grünfelde*”) przechodząc przez Samin („*Seemen*”), a nie przez wsie Jankowice („*Jankowitz*”), Gardyny („*Gardienen*”), Turowo („*Thurau*”) i Ulnowo („*Faulen*”), jak się zwykle twierdzi, względnie przez Ostrowite („*Ostrowitt*”) lub Osiekowo („*Oschekau*”). Również Dąbrówna nie leżało na trasie marszu. Wielki Mistrz Ulryk von Jungingen chciał zatrzymać wroga wydając mu bitwę zanim w marszu na Malbork minie Mielno.

Po szybkim marszu nocnym z nieznanego obozu w okolicy Lubawy („*Löbau*”), Krzyżacy maszerowali przez Frygnowo („*Frögenau*”) do Stębarka („*Tannenberg*”) by skrócić na południowy-zachód, w kierunku Grunwaldu. Twierdzenie Długosza, że ominęli tę miejscowość idąc z innego kierunku jest niewiarygodne. Była to umiejętna taktyka, dzięki której Wielki Mistrz dysponował atutem porannego słońca, które świeciło w plecy jego własnych żołnierzy i w twarze jego przeciwników. Z tego powodu Mistrz chciał rozpocząć bitwę jak najwcześniej. Przekazanie dwóch mieczy miało sprowokować wrogów Zakonu do szybkiego rozpoczęcia bitwy.

Jednak przez wiele godzin zakonnicy nie byli w stanie skłonić króla, by polecił swym wojskom opuścić porośnięty gęstą roślinnością teren na południowy-zachód od drogi wiodącej z Grunwaldu do Łodwigowa („*Ludwigsdorf*”), który nie nadawał się do stoczenia bitwy. Jagiełło czekał aż słońce osiągnie popołudniową pozycję i zacznie świecić wrogowi w twarz. W południe wydał rozkaz do decydującego starcia.

Główne pole bitwy rozpościerało się na południe i wschód od Grunwaldu, a nie na południe i wschód od Stębarka, jak od roku 1836 przyjmują historycy i archeolodzy. W 1411 roku Wielki Mistrz Heinrich von Plauen rozkazał zbudować kaplicę pod wezwaniem Matki Boskiej ku pamięci wszystkich chrześcijan poległych w czasie bitwy. Wzniesiono ją tam, gdzie w dniu bitwy stała polowa kaplica krzyżacka. Po tym jak wieczorem 15 lipca 1410 roku wojska aliantów zdobyły obóz krzyżacki w tej okolicy właśnie zginęło tysiące żołnierzy i służby taborowej. Hipoteza wysunięta przez historyków niemieckich twierdzących, że kaplica stanęła w miejscu śmierci Wielkiego Mistrza Ulryka von Jungingena jest błędna.

2. Fragment filmu „Krzyżacy”.

3. Analizowanie tekstów źródłowych.

Jan Długosz „Bitwa Grunwaldzka“

Ucieczka Litwinów

Na początku bitwy prawie przez godzinę obydwie wojska walczyły ze zmiennym szczęściem i ponieważ żadne z nich nie ustępowało, ale bardzo dzielnie zabiegało o zwycięstwo, było rzeczą niepewną, na którą stronę przechyli się szala, która strona wyjdzie z walki zwycięsko. Kiedy bowiem Krzyżacy zauważyli, że na lewym skrzydle wojska polskiego toczy się zawzięta i niebezpieczna dla nich walka, ponieważ wycięto już znaczniejsze ich oddziały, przerzucają siły na prawe skrzydło, gdzie znajdowało się wojsko litewskie, które miało rzadsze szeregi, mniej koni i słabsze uzbrojenie, [przez co] wydawało się łatwe do pokonania. Po jego rozbiciu [zamierzali] silnie uderzyć na zastępy polskie.

Nie spełniły się całkowicie nadzieje związane z tym planem. Kiedy wrzała zawzięta walka z Litwinami, Rusinami i Tatarami, wojsko litewskie zaczęło słabnąć i nie mogąc wytrzymać naporu wroga, wycofało się na odległość jednego jугera (22). Ponieważ zaś Krzyżacy napierali na nie silniej, musiało raz po raz cofać się i w końcu zawrócić do ucieczki. Wielki książę litewski Aleksander starał się biczem i potężnym krzykiem powstrzymać ucieczkę, ale na próżno. Pociągnęło ono nadto za sobą mnóstwo zmieszanych z nimi Polaków. Wróg ścigał ich wiele mil wycinając i biorąc do niewoli uciekających w przekonaniu, że ich już całkowicie pokonał. Uciekających zaś ogarnął tak wielki strach, że wielu z nich nie zatrzymało się, aż przybyło na Litwę i rozgłaszało, że poległ król Władysław oraz wielki książę litewski Aleksander i że wyginęło również kompletnie ich wojsko.

W tej walce rycerze ruscy ze Smoleńska, stojąc przy trzech własnych chorągwiach i walcząc nader zawzięcie, zasłużyli na wielką chwałę jako jedyni, którzy nie wzięli udziału w ucieczce. Chociaż bowiem pod jedną chorągwią wycięto ich w najokrutniejszy sposób, a samą chorągiew podeptano na ziemi, w obu jednak pozostałych walczyli bardzo dzielnie, jak przystało mężom i rycerzom. Wyszli zwycięsko i przyłączyli się do zastępów polskich i jedyni w tym dniu uzyskali w wojsku Aleksandra Witolda pochwałę za dzielną i bohaterską walkę. Cała reszta pozostawiwszy Polaków w walce uciekała beładnie przed pościgiem wroga. A wielki książę litewski Aleksander Witold zaniepokojony ucieczką swoich wojsk i obawiając się, że ich nieszczęsna walka przerazi Polaków, kiedy wysłani przez niego coraz to nowi gońcy na próżno błagali, by król poniechawszy wszelkiego ociągania się ruszył naprzód, przybywa pospiesznie sam, bez zbrojnego orszaku, prosząc gorąco króla, by podjął walkę i swą obecnością dodał walczącym niezłomnego ducha i odwagi.

List anonimowy wielkiemu mistrzowi Zakonu Krzyżackiego odnaleziony w 1963 roku przez historyka szwedzkiego Svena Ekdahla

„Drogi Mistrzu, jeśli Boska opatrzność sprawi, że przyjdzie ci walczyć z twoimi przeciwnikami, będziesz szykował i ustawiał swoje wojska na wroga, nasza rada jest taka, abyś z gości i najemników, których będziesz miał ze sobą, wybrał tych, których uznasz za sposobnych i ustalił ze swoimi dowódcami, aby byli posłuszni, a gdy staną w szyku do walki, aby pozostawali w swej formacji. Może się zdarzyć, że twoi wrogowie z rozmysłem pozwolą jednej lub dwóm chorągwiom cofnąć się lub uciekać: będzie to zrobione z premedytacją, w nadziei, że w ten sposób załamię się twoja formacja bojowa, ponieważ ludzie zwykle lubią podejmować pościg, tak jak to miało miejsce w Wielkiej Bitwie.

Upewnij się więc, a jeśli coś takiego miało by się zdarzyć, tak surowo jak tylko możesz obstawaj przy tym, aby twoi ludzie pozostali w swoich szeregach, bo jeśli grupa żołnierzy lub szereg za bardzo uwierzy w zwycięstwo, to niełatwo będzie ściągnąć ludzi z powrotem, bo każdy pragnie podjąć pościg i myśli, że zwycięstwo jest już uzyskane, a nie wiedzą, że może ono być prawie stracone. Z tego powodu radzimy ci stanowczo, abyś tak surowo, jak tylko możesz, trzymał swoich ludzi razem w bojowych formacjach i nigdy nie pozwalał im opuszczać pozostałych, dopóki nie zobaczysz jak zachowują się wrogie formacje stojące za tymi, którzy uciekają. Ustal starannie ze swoimi dowódcami, aby tego niezawodnie przestrzegali, ponieważ zdarza się w przypadku, gdy 20 lub 30 żołnierzy rusza do pościgu, że powodują oni złamanie wielu formacji, bo choć liczą oni czasem na zysk, to zamiast niego doznają ciężkich szkód”.

Pytania i zadania:

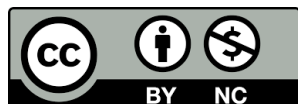
1. Jakie to są źródła historyczne pierwotne czy wtórne? Uzasadnij swą odpowiedź.
2. Czym się różnią interpretacje działań Litwinów na polu walki w bitwie pod Grunwaldem z kroniki Jana Długosza oraz listu anonimowego do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego? Które źródło historyczne budzi więcej zaufania? Dlaczego?
3. Ocenianie wydarzeń tej bitwy w czasach późniejszych opierała się zwykle na relacjach Jana Długosza. Sformował się mit o roli Litwinów w tym wydarzeniu nieprzychylny dla nich. Wiele pokoleń czerpało swe wiadomości o tym wydarzeniu z tej kroniki, w wyniku sformował się negatywny wizerunek Litwina. O sprostowanie już za późno. Spróbujcie sformułować takie niby sprostowanie Jana Długosza rehabilitujące rolę Litwinów w tej bitwie.
4. Praca w grupach. Tworzymy dialog – debaty: „Litwini tchórze, czy chytrzy?”.

Autor scenariusza gry:

Wiktor Łozowski, nauczyciel historii w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.

Konspekt lekcji został opracowany podczas realizacji projektu „**Różne kultury – jedna tożsamość**”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z programu ERASMUS+. Partnerzy projektu: Fundacja „Dla Polonii”, Macierz Szkolna na Litwie i Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech.

Informacje o projekcie i konspekty lekcji znajdziesz na portalu <http://e-akademia.net/>



RÓŻNE KULTURY – JEDNA TOŻSAMOŚĆ

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus+

